

SŁOWO

Wilno, Sobota 18-go sierpnia 1923 r.

Redakcja i administracja Ad. Mickiewicza 4. Tel. 228 Otwarta od 9 do 3.

CENA OGŁOSZEŃ Wiersz milimetro-
wy jednoszpaltowy przez tekstem
3000 mk., w tekście 4000 mk., za
tekstem 1400 marek.
Najmniejsze ogłoszenie 14000 m. p.; z
provincji oraz w nr. świątecznych
o 25 proc. drożej.

ŚWIATŁA i CIENIE.

Wojna europejska pozbawiła tronu sporo dynastji w Europie, odpowiednio powiększając ilość republik. Czy jednak wpłynęło to ujemnie na dalszy rozwój idei monarchicznej? Chyba że wyrokować jest o tem przedwcześnie.

W Berlinie rozpowszechniła się na krótko przed abdykacją Wilhelma wiadomość, iż Wilson gotów jest Niemcom przebaczyć, gdyż nie chce obciążać winami Cesarza sumienia narodu niemieckiego. Naiwna ta wersja stanowiła genezę żądania abdykacji, z którym wystąpili po - pierwsze socjaliści większości, wkrótce poparci przez inne poważne ugrupowania polityczne, a później nawet przez kanclerza Rzeszy ks. Maksymiljana Badeńskiego. Owe ustąpienie Cesarza Wilhelma wraz z przejściem władzy do rąk socjalistów większości, szukających poparcia i uznania wśród niezależnych socjalistów, w łonie których dojrzewała już partja spartakusowców, dało hasło do wywracania tronów. Ale nie można tego wywracania tronów, jak i samych rządów socjalno-spartakusowskich, uważać za wyraz woli narodu czy nawet ludu niemieckiego.

Rząd rewolucyjny wirtumberski po otrzymaniu aktu abdykacji króla Wirttembergii uchwala adres dziękczynny, w którym dziękuje królowi za dotychczasowe rządy a królowej za dobroć serca oraz opiekę nad dziećmi i rannymi. Adres dziękczynny przez socjal-demokratów podpisali także socjaliści niezależni. W innych krajach zaszły fakty podobne. Teoretyk socjalizmu, znany działacz i pisarz, Edward Bernstein, w czasie wojny należący do partji niezależnych socjalistów, przyznaje w swej książce „Rewolucja w Niemczech”, że wielu suwerenów niemieckich zasłużoną cieszyło się popularnością wśród robotników-socjalistów. Panujący niemieccy przeważnie też nie opuścili swych krajów ani na jedną chwilę, dzisiaj dzielą dolę i niedolę ludu niemieckiego i, jak nas zapewniają przyjezdni z Niemiec, są zawsze przedmiotem entuzjastycznych, żywiołowych manifestacji, o ile tylko się publicznie ukaza.

Obecnie b. panujący niemieccy bynajmniej nie są inspiratorami ani kierownikami monarchicznych organizacji niemieckich. Wielu z nich publicznie oświadczało, że wróci na tron tylko za zgodą całości ludu i tylko wtedy, gdy to nie będzie połączone z uszczerbkiem międzynarodowych interesów niemieckich. Prąd monarchiczny w Niemczech jest zresztą zrozumiały. Jego podkład psychiczno-uczuciowy stanowi porównanie wspaniałego stanu monarchicznych Niemiec, a zwłaszcza 44 lat Cesarstwa, z nędzą czasów republiki. Rzecz inna, że takie uczuciowe porównanie z racjonalnego punktu widzenia nie wytrzymuje krytyki.

Upadek Cesarza Wilhelma i rewolucja w Rosji usunęła z Europy te dynastje, które naokoło ustroju monarchicznego stwarzały uprzedzenia, niechęci, krytykę a nawet nienawiść. Obecnie w Europie pozostały tylko dynastje popularne. We Włoszech król Wiktor Emanuel, o którym nawet warszawski „Robotnik” pisał z uznaniem, wspominając, iż król ten wojnę spędził w okopach wśród żołnierzy. W Belgji król Albert, bohaterski ilustrator królewskiego zawodu, który wskazał Belgji jej drogę heroiczną, dla którego w całej Europie niedość jest entuzjazmu. W Anglii spadkobierca Edwarda VII, właściwego zwycięzcy wielkiej wojny, tego kto potrafił Niemcy okrążyć i kraj swój od niebezpiecznej konkurencji uwolnić. Na Bałka-

nach król Aleksander, który państwo swe potroił, i popularny i rozumny król Borys bułgarski.

Oczywiście taka enumeracja królów cnotliwych i rozumnych nie wiele jest warta, jako argument głoszący jakąś regułę, jest raczej kontr-argumentem na doświadczeniu historycznym opartem, prostującym twierdzenie, że tylko wybory prezydenta mogą dać narodowi reprezentanta. Niestety doświadczenie historyczne wykazuje zupełnie co innego, a mianowicie: że człowiek na najwyższą godność dźwignięty drogą wyborów partyjnych może być tylko człowiekiem partji, a nie człowiekiem narodu. Czasami zaś elekcja prezydenta daje zarozumiałości republikańskiej bolesną nauczkę, gdy z pomiędzy kilku kandydatów na prezydenta promuje najmniej odpowiedniego, jak się to stało w Polsce niestety. Zabiliśmy ś. p. Narutowicza, ominieliśmy Zamoyskiego, Morawskiego, Sikorskiego, wybraliśmy p. Stanisława Wojciechowskiego.

Przez ustąpienie monarchji pruskiej i rosyjskiej ustąpiły dwie ostatnie monarchje nieparlamentarne. Obecnie przedstawicielem rządów nieparlamentarnych są tylko republiki: Ameryka półn. (rządy prezydenta), Ameryka południowa, S. S. S. R. i t. d. Z najwyższym zaciekawieniem przystępujemy do skreślenia ideologii monarchicznej wśród współczesnej emigracji rosyjskiej. Pewna egzageracja ludzi broniących przekonania, nie będących przekonaniem większości — o której tak ciekawie pisał nasz współpracownik K. W. Z., — zniewala nas do poruszenia tego właśnie, tak niepopularnego wśród społeczeństwa polskiego, tematu.

Rosjanie są ludźmi o niewielkiej odwadze cywilnej. Dlatego przed wojną, wobec niepopularności caratu szlachetniejsi Rosjanie rzadko wypowiadali przekonania monarchiczne. Na uniwersytetach być monarchistą znaczyło tyle, co być łajdakiem. Tylko tacy tytani duchowi jak Dostojewski, wielbiciel samodzierżawja, umieli się temu nastrojowi ze skutkiem przeciwstawić.

Mikołaj II też zasługiwał na niepopularność. Nadmierny mistycyzm wywołany stosunkami rodzinnymi popychał go do różnych ekstrawagancji. Demokrata z krwi i kości, — oczywiście nie w prawnym konsyтуcyjnym znaczeniu tego słowa, — z nadmiernem uwielbieniem ciemnego ludu rosyjskiego łączył pogardę do warstw oświeconych, — bał się i niedowierzał inteligentom. Zainknięty w kole rodzinnem jak w skorupie, za słaby aby rządzić, nieufność i podejrzliwość uznał za jedyną metodę swego stosunku do ludzi.

Kto z dokumentów wydanych poznał życie carskiej rodziny, ten, wobec tragicznego ciężaru, jakiegoś stałego mistycznego strachu, który nad nią ciążył, ma wrażenie, że pierwsze dni po abdykacji Mikołaja II musiały być dla tej rodziny połączone z uczuciem pewnej ulgi: już się stało.

Ciężkie są winy Mikołaja II — zaprzeczać temu nie będziemy. Ale z chwilą abdykacji zaczyna się era czegoś, co możemy nazwać odkupicielstwem rosyjskiej idei monarchicznej. W historii niema miejsca na pojęcie Mikołaj II, istnieć powinien tylko termin rodzina Mikołaja II-go, to jest on sam, jego żona, cztery panienki i chorowity, a bardzo zdolny, syn. Wszystko to z chwilą abdykacji jest przedmiotem nieludzkich wprost upokorzeń i niebywałej męczarni psychicznej. Rodzina carska jest małym punktem, naokoło którego rozlane jest morze bezwzględnej nienawiści. W takich

Założyciele Spółki Akcyjnej pod firmą:

„Towarzystwo ubezpieczeń „WILJA” Spółka Akcyjna”.

z siedzibą w Wilnie

Na podstawie § 16 Statutu Spółki, zatwierdzonego postanowieniem pp. Ministrów Skarbu oraz Handlu i Przemysłu z dnia 5 czerwca r. 1923 (Monitor Polski z dnia 17 lipca r. 1923, Nr. 159) niniejszem podaję do wiadomości, iż ORGANIZACYJNE WALNE ZGROMADZENIE akcjonariuszów Spółki odbędzie się w Wilnie w lokalu Wileńskiego Prywatnego Banku Handlowego, przy ul. A. Mickiewicza Nr. 8, w dniu 30 sierpnia r. 1923, o godzinie 6-ej wieczorem.

PORZĄDEK DZIENNY:

- 1) Zagajenie i wybór przewodniczącego;
- 2) Odczytanie i przyjęcie Statutu Spółki;
- 3) Upoważnienie zarządu Spółki do podjęcia z Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej wpłaconych kwot na kapitał zakładowy i koszty organizacji;
- 4) Rozpatrzenie i przyjęcie rachunku kosztów organizacyjnych i pokwitowanie założycieli z takowego;
- 5) Wybory władz Spółki:
 - a) Rady Nadzorczej,
 - b) Zarządu,
 - c) Komisji Rewizyjnej;
- 6) Wolne wnioski.

Poszukuje się

wykwalifikowanego stenografa lub stenografki do agencji telegraficznej. Zgłoszenia piśmienne z podaniem curriculum vitae przyjmuje administracja „Słowa” pod „STENOGRAF”

warunkach, pomimo całej historyczno-nie normalnej przeszłości tej rodziny, zdobywa się ona na duży heroizm. Na razie dowody wierności składają jej ludzie wyłącznie o pochodzeniu niemieckim. Po odrzuceniu tych kilku wiernych przez zwierzęcą brutalność komisarzy, pozostaje sama, nie ucieka do Anglii, niesie swój krzyż z godnością, jest do ostatniej chwili przeniknięta patriotyzmem, odrzuca ofertę niemiecką, co jest bezpośrednim powodem śmierci. Dzisiaj Rosjanie się chlubią, że pomiędzy tymi ludźmi, którzy uzbrojeni w rewolwery syst. Nagana w nocy przyszli do domu kupca Ipatjewa w Ekaterinburgu i zamordowali Mikołaja II jego, żonę i syna i cztery ciepłe jeszcze od snu panienki, było kilku Żydów, kilku Łotyszów, nie było podobno Rosjanina.

Mikołaj II był jednym z głównych winowajców wybuchu rewolucji rosyjskiej. Winy jego mogą obciążać system samodzierżawja, w żadnym jednak razie i pod żadnym pozorem nie mogą obciążać monarchji parlamentarnej. Tylko analfabeci polityczni mogą myśleć inaczej.

Wracając jednak do pytania, które postawiliśmy na czele artykułu: Rosja była wielkim rezerwoarem niepopularności idei dynastycznej. Dziś, gdy mistyczne losy dynastji Romanowych załamały się tak tragicznie, ta sama Rosja (choć pozaterytorjalna, stała się terenem, w którym ideo-

logja monarchiczna przybiera swoiste lecz interesujące kształty. Dla wszystkich, którym idea dynastyczna jest czerwoną nicią orientacyjną w kształtowaniu się narodu i życia i rozwoju państwa — fakt ten posiada swoje znaczenie.

Cat.

W niedzielę 19 sierpnia ma się odbyć w Wilnie szereg manifestacji i wieców. Wileńska P. P. S. ogłosiła nawet porządek dzienny swego wiecu, miejscowe „Wyzwolenie” zwołuje wszystkich swych zwolenników na ulicę Mostową, a wśród kolejowców agitacja przybiera ostry i niepokojący charakter. Wszystkie ugrupowania radykalne obrały jak widać dzień niedzielny 19 sierpnia dla wystąpienia partyjnych.

Miejmy nadzieję, że sama obecność b. Naczelnika Państwa Marszałka Józefa Piłsudskiego, obecnie w Wilnie goszczącego, wpłynie uspokajająco na inicjatorów pochodów i wieców. Chcemy wierzyć, że pobyt Marszałka nie będzie zakłócony przez burdy wiecowe czy awantury uliczne.

Zatwierdzenie układu o Kłajpedzie.

WARSZAWA, 17-8. (Aw). „Gazeta Warszawska” donosi, że rząd polski otrzymał już od Rady Ambasadorów zatwierdzenie ostateczne układów o Kłajpedzie. Polska uzyskała to prawo, którego domagała się delegacja polska wysłana do Paryża. W protokole dodatkowym mocarstwa sprzymierzone zobowiązują się nie ratyfikować statutu, jeśli Litwa uprzednio przed wejściem jego w życie nie otworzy tranzytu na Niemnie. W przeciwnym razie mocarstwa wyciągną z zachowania się Litwy wniosek, że Litwa nie ma prawa zachować suwerenności nad Kłajpedą.

TEATR POLSKI (Lutnia)
Dziś

występy K. Junoszy Stępowskiego
„Wielki Don-Juan”
komedia romantyczny Haltona i Ditrechsteina

TEATR LETNI (Ogród Bernardyński)

Pożegnane występy Józefa Redo
Dziś — „Hrabia Luxemburg” Lehara.
Jutro — „Wesoła Wdówka” Lehara.
Pocz. o godz. 8 wiecz

Redakcja i Administracja „SŁOWA”

poleca sumiennego i uzdolnionego biuralistę. Oferty pod „A.S.” do adm. „Słowa”

Drugi odezyt Marszałka Piłsudskiego.

Przy zwiększonym jeszcze audytorjum, zarzucany kwiatami wchodził ponownie na mównicę Marszałek Piłsudski i zagaja jak następuje:

Pierwsza koncepcja co do Wilna była nieudana z powodu niemożliwości i należało tworzyć inną. Jesteśmy w styczniu 1919 roku: tworzą się w myśli mojej nowe koncepcje, ale dopiero w lutym zaczyna się planowanie, czyli realizacja myśli. Nie zatrzymując się na wszystkich szczegółach planowania, zaznaczę, że z jednej strony musiałem się zajmować jako naczelny wódz działaniami wojennymi pod Lwowem i tam było zaangażowane cztery piąte mojej duszy i cztery piąte sił mojej armii. Wilno jednak nie dawało mi o sobie zapomnieć. Była to jakby konkurencja między Wilnem a Lwowem, ale to nie mogło zajmować mego umysłu, była to walka uczuć, nie pojęć jako wodza, pojęć realnych. Z jednej strony sielanka uczuć i wspomnień w stosunku do dalekiego i niepewnego Wilna, z drugiej twarda rzeczywistość, wołająca pod Lwów.

Teatr wojenny zaczynał się tworzyć. Miałem przed sobą nieprzyjaciela, który się cofał krok za krokiem, nie mając zamiaru walczyć z nami, ale oddając bolszewikom na północ, a ukraińcom na południe, miasteczka i wioski, miasta i ziemie. Nie mogłem Niemców uważać za nieprzyjaciół w znaczeniu wojennym i nie potrzebowałem ich brać w rachubę. Po Wilnie, Lida, Słonim, Wołkowysk—przechodził w ręce bolszewickie, widziałem że za wszelką cenę trzeba zająć Brześć i wydałem odpowiedni rozkaz, ryzykując walkę z Niemcami. 8 Lutego wpadł Brześć w nasze ręce i front się utworzył.

Nie mogąc w żadnym razie odciągać sił od Lwowa, zająłem się organizowaniem wojska z emigrantów, stworzyć bowiem chciałem jednostkę bojową swoistą, o zadaniach specjalnych, na Wilno przeznaczoną.

Zaczęły się też wtedy moje obserwacje nad nowym, nieznanym wrogiem, przed którym drżała Europa i który przedstawiał wielką tajemnicę, a wszyscy uciekali z miejsc, gdzie jego noga dotknęła.

Już na początku walk z armią bolszewicką spotkała mnie ta niespodzianka, że moje źle wyekwipowane wojsko, słabe i bezbronne, prawie bez strat, brało duże przestrzenie, idąc przed siebie jak w masło.

Były to nowe dane o nieprzyjacielu i weszły w moją duszę jako podstawa do nowej koncepcji.

Ocena nieprzyjaciela na wojnie jest rzeczą bardzo trudną. Bolszewicy byli organizacją nieznaną, którą zbadać nie było łatwym zadaniem.

Nasze obserwacje i badania były chwiejne, jedyną rzeczą wiadomą była łatwość posuwania się i to, dając mi wrażenie słabości nieprzyjaciela, ożywiło pracę koncepcji wileńskiej. Myśl bowiem biegła ku możliwości wyzyskania tej wyraźnej, mojej nad nimi przewagi.

Jest jeden wielki Pan—władca myśli wojennej i działań, to przestrzeń, którą rozważać musi każdy wódz. Ile razy przebiegałem myślą te 290 kilometrów, dzielące mnie od Wilna—myśl się cofała. Siły miałem za małe. Przestrzeń bowiem w pracach wojennych nie może być próżnią, mu-

si być zapełniona pracą dowódcy, i podwładnych, ruchami wojsk etc.

Była też przeszkoda geograficzna, której myślałem nie mogłem przeskoczyć, nasz stary Niemen, który od Olity do Mostów idzie w jednym kierunku, a od Mostów ku puszczy Nalibockiej w drugim, tworząc pętlę, w której mogły się znaleźć moje wojska. Każda rzeka jest wielką przeszkodą w operacji, Niemen był jednym z węzłów psychicznych, który stał się tem straszniejszy, że należało przypuszczać, że mógł nie mieć mostów, a budowa nowego wydała mi się wielce problematyczną. Przed tą przeszkodą myśl moja cofała się wiele razy. Wiadomość o przejściu pod Mostami naszych wojsk poruszyła całe moje jestestwo. Więc to jednak możliwe? Więc trzeba w to włożyć całą duszę.

Dla pracy koncepcyjnej trzeba rzeczy, które u każdego dowódcy odegrywają rolę ważną, np. sprawa przestrzeni związana z czasem, wytwarzająca te konieczne węzły myślowe, przy których praca koncepcyjna zatrzymać się musi.

Prócz Niemna i braku mostów, miałem inną geograficzną trudność: lasy. Lasy są przeszkodą dla jednego, a pomocą dla drugiego—to nowe węzły myślowe, takimi były dla mnie puszcza Grodzieńska i Rudnicka. Trzeba też włączyć pod uwagę drogi. Drogi są dobre dla wojska wtedy, gdy mogą po nich przejść nie tylko konnica i piechota, ale artylerja i tabor. Miałem dwie drogi na Wilno...

Droga do Wilna prowadziła albo przez Różankę Raduń, Rudniki, albo traktem Lidzkim 180 km. W języku wojennym oznacza to pewną ilość marszów. Jazda forsownym pochoodem przestrzeń tę przebędzie w 3 dni—piechota w 6. W chwili koncepcji muszę pamiętać i o nieprzyjacielu, który wciąż myśli o paraliżowaniu moich planów. Liczyłem że mam 8 dni pracy nim dojdę do Wilna.

Ale trzeba wziąć w rachubę wszelkie okoliczności, które będą działały na naszą lub wroga korzyść—bolszewicy mają gotową koleję z Mińska do Wilna—my posuwamy się pieszo.

Z jednej strony mamy Grodno, zajęte przez Niemców, których podejrzewam o zмовę z bolszewikami, z drugiej Lidę w rękach bolszewików.

Idąc najkrótszą drogą na Wilno, muszę przejść przez niezmiernie niebezpieczne miejsce pod puszcza Rudnicką, gdzie odległość między kolejami Wilno—Grodno i Wilno—Lida wynosi tylko 50 kilometrów—miejsce to jest nadzwyczaj zwięzione, wcięte, jak kibić osy, i przez to niebezpieczne.

Praca koncepcji, to praca w niebezpieczeństwie i niepewności, ogarnia trwoga i niepokój, tworzą się konieczne węzły myśli, przy których krystalizuje się wyrazna postać zamiaru i tę można już na mapie narysować.

Na przestrzeni przedemną leżącej, rysują węzły: bolszewicy, Niemcy, tam muszę mieć wóza, a myśl się okręca koło koncepcji tworzącej chocholi taniec, zostawiający niezatarte ślady w duszy podwładnych, którzy pod wpływem wodza wchodzi w te same węzły myślowe.

Trzeba myśleć o wrogu i o tem, że on o nas myśli. Trzeba pamiętać, że przestrzeń to wróg, którego też zmóć trzeba. Wyzyskać ten najpiękniejszy przywilej wojny niespodziankę, która zabija siłę.

Element niespodzianki na swoją przeciwną stronę, oto nowy węzeł psychiczny. Przestrzeń jest wroga: nie daj mi czasu, chwytaj wszystkie możliwości, by stworzyć niespodziankę, wszystkiego co ją zwiększyć może użyj!

A całą siłą niespodzianki jest jej nagłość, wtedy słaby staje się; choć na krótko silny.

Czas i przestrzeń były jednak przeciw mnie.

W lutym koncepcja pozostawała jeszcze martwa, nie przeszła w rozkaz. Półtora miesiąca żyła nie ujawniona; za nią przemawiała łatwość zdobywania terenów na bolszewikach, a przeciw niej obustronne niebezpieczeństwo Lida—Grodno.

Nawet największy na świecie wódz, Napoleon, mówi o swej pracy koncepcyjnej, że się nią męczy, i lęka, i nigdy nic nie widzi dobrego, ani w różowych kolorach, niech to da świadectwo słów moich. Napoleon porównywał pracę tworzenia planów wojennych do rodzącej w bólach dziewczyny, która niczego nie jest pewną, lęka się, ale i kocha dziecko żyjące w jej łonie. Koncepcja staje się też losem Prokrusta dla autora jej, gdy przejdzie w obce dlonie.

W początku marca zacząłem pracować nad realizacją koncepcji wileńskiej, analiza i kalkulacja dała mi 10 tysięcy żołnierzy u nieprzyjaciela, 6 tys. pod bronią istotnie, a 4-ry były to niejasne formacje: Łotysze, Chińczycy, marynarze, nic normalnego, ani określonego. Trzeba było zorganizować na nowo podział armii. Przeznaczylem 2 dywizje na front północny, 1-szą i drugą, wzięłem najlepszych organizatorów, którym ufałem bezwzględnie: legionistów. Zdecydowałem tworzyć też powoli kawalerję, miałem więc 2 dyw. piechoty, 3-cią na froncie, sześć pułków kawalerji, cztery pułki miały iść na Wilno.

To był nakaz organizacyjny, przystąpienie do pracy, — łatwiej o tem mówić, niż robić.

Powołałem do przygotowania planu na papierze pułkownika Stachewicza i podpułk. Kasprzyskiego.

Pułk Tokarzewski miał sobie powierzone organizowanie armii pod względem gospodarczym, który straszliwie mnie dręczył zapotrzebowaniami niemożliwymi do zaspokojenia. Sosnkowskiemu nie było też nigdy niczego dosyć. Siły wzrastały, ale zaopatrzenie wojska było fatalne, wyszkolenie rekruta trwało 2—3 tygodnie, w większości pułków tylko 1 baon miał ekwipunek, uczono strzelać w drodze na front.

Te buchalterje wojskowe, mus dla wodcy wyboru i poświęcenia jednego z rzeczy dla drugich sprawia, że musi on żyć w ciągłych sprzecznościach i widzieć rosnące ryzyko pracy wojennej, jeśli się przedwcześnie odkrywa plan. Po miesiącu przygotowań zażądałem od gen. Szeptyckiego, żeby zbadał teren i zarządził koncentrację w Różance w najściślejszej tajemnicy.

Powstały obawy, że Niemcy oddadzą Grodno bolszewikom—wysłałem oficerów by tą rzeczą zbadali, a 24 marca otrzymałem depeszę donoszącą, że z Grodna na Merez idą Niemcy z Litwinami przeciwko bolszewikom.

Ta wiadomość, jak się później okazało zupełnie mylna, nie została jednak nigdy odwołana. Cały mój plan zdawało się runąć. Wytworzyły się nowe pojęcia: Wilno mi uciekało. 27 III przybyły wieści z Grodna o powstaniu spartakusowców—po-

wstał niepokój o Lidę, ale meldunki świadczyły, że posuwanie się w tamtą stronę idzie łatwo.

Powstaje jednak nowy węzeł trudności pod Słonimem, gdzie koncentrują się większe siły bolszewickie.

Dochodzą też wieści zatrważające o budowaniu fortyfikacji na Merezance i w puszczy Rudnickiej.

A przecież tamtędy droga mojej kawalerji.

Koncepcja, jak dziecko oddane w ręce obce, łamię się, że jak na łożu Prokrusta, z nią dusza wodza;—to był najcięższy kryzys koncepcji. Wszystko się sprzysięgało przeciwko niej, ale wytrzymała trwogę mojej duszy.

— Zdecydowałem wybrać atak na Lidę—zwiększało to nadmiernie ryzyko, trwogę i niepewność, lecz praca poszła tak, rozkazy zostały wydane, moja koncepcja wbrew wszystkim została uratowana.

Wódz musi tworzyć i gdy stoi przed decyzją wydania rozkazu pracy, daje obraz meki koncepcyjnej. Widząc swą myśl przerabianą przez innych, doznaje wtedy trwogi, nie zająca drżącego na między, ale burzy przechodzącej przez duszę lwa wczepionego pazurami w ziemię.

Wola skrepowana w łańcuchy trzymana jest na wodzy i czeka swego czasu. Wola wodza gdy się poruszy i odrzuci łańcuchy i trwogi—zaczyna się zbawcza jej moc.

Rozkosz woli, to największe szczęście każdego wodza.

Z Niemieckiego Kotła.

Panowanie motłochu.

BERLIN, 16-8. (Pat). W miejscowości Detteln doszło do rozruchów komunistycznych. Tłum zdobył ratusz, burmistrza poturbowano, 8 policjantów ciężko pobito. Wezwano posiłki policji.

Donoszą z Akwizgranu: Przyczyną zaprowadzenia stanu obłężenia są niustające rozruchy drożyzniarne i płażowanie sklepów. Główne ulice miasta przedstawiają obraz kompletnego zniszczenia. Aresztowano około półtora tysiąca uczestników rozruchów. Obywatele miasta zorganizowali samoobronę.

Olbrzymi pożar w Frankfurcie.

FRANKFURT n. Menem, 16-8. (Pat). Dzisiaj wybuchł pożar w miejskich składach portowych. Straty wielo-miljar-dowe.

Szeregowiec pobiera 29 milionów dziennie.

LONDYN, 17-8. (Aw). Dla charakterystyki spadku marki niemieckiej dzienniki niemieckie podają, że zółd zwykłego szeregowca wojsk angielskich, znajdującego się w armii okupacyjnej w Nadrenji, wynosi 19 szylingów 3 penvy tygodniowo, co po przeliczeniu na walutę niemiecką daje w sumie 29 milionów marek niemieckich. Przed wojną za taką sumę można było otrzymać około miliona funtów sterlingów.

Chleb po niższej cenie... 200.000 funt

BERLIN, 16-8. (Pat). Cena chleba bez-kartkowego zniżona od jutra do 2000.000 za funt.

Podjęcie pracy.

BERLIN, 16-8 (Pat). Podjęto normalną pracę w zakładach gazowych

Książka o niewolnicy tronu.

Marja Leszczyńska na dworze Wersalskim. Aurelja Wyleżyńska z przedmową Stanisława Wasylewskiego.

Poznań—Lwów, nakł. Wyd. Polskiego.

Przemity kompilator i pomysłowy es-sais-ista p. Wasylewski przedstawia publiczności autorkę, która jest też jego, jeśli nie uczennicą, to adeptką, dużo bowiem z systemu Wasylewskiego odnajdujemy w tej zajmującej, chociaż nie wyczerpującej książce, o najdziwniejszej królowej, jaka kiedy dźwigała (dźwigała dosłownie) koronę na głowie. Ze elekcyjny tron polski wynosił ponad butną szlachtę stolnikowiczów, to był fakt, z którym się osławiano w Europie, ale by nieznaną i ubogą córką takiego elekta i to pozbawionego tronu, została kaprysem dyplomacji i fortuny królową najpiękniejszego królestwa, żoną najpiękniejszego króla i władczynią najpiękniejszego dworu, panującego nad całą Europą swą elegancją, modą i rozwinnością obyczajów, ona pobożna i cnotliwa szlachcianeczka polska, to są paradoksy życia, które przez długie wieki zaciekać będą psychologów.

Być może iż przeważał po nad wszystko jeden wzgląd: Marja była naprawdę, bezwzględnie cnotliwą i wychowaną w zasadach, które tej cnoty nie dadzą się nigdy zachwiać, przytem jej lat dwadzieścia dwa, stanowiły dobrą opiekę dla 15 i pół letniego Ludwika XV. Uroda zgaszona i

nie efektowna, łagodność i rezygnacja, będące dominującą cechą jej charakteru, wszystko to były warunki zanadto dogodne dla wielu intryg snujących się koło tego najbardziej intryganckiego dworu, by kandydatura Marji nie była popieraną. Popularną nie była, ale zato niebawem postać tej słodkiej do abnegacji, pobożnej do bigoterji, dobroczynnej do ostatnich granic, o wieczne próżnej sakiewce królowej z obcego kraju, staje się kochaną przez lud, czczoną przez pospólstwo i zdrowy instynkt narodu rzuca słowa i piosenki potępiające w stronę króla i pani Pompadour, zaś z całem zboleć sercem zwraca się do tej, która tyle na tronie cierpiała.

Książka p. Wyleżyńskiej, obficie dokumentowana, przewertowała bowiem autorka nie mniej jak 77 dzieł przeważnie francuskich, daje w dwudziestu rozdziałach, traktowanych jak zajmujące nowelki, obraz wyczerpujący tej, którą Kraszewski nazwał „Męczennicą na tronie”. Czy tak było w istocie? Trudno nam dziś określić, niema bowiem chyba epoki bardziej różnej psychologii kobiet i mężczyzn, stosunkami rodzinnymi, pojęciami moralności i etyki, jak ta właśnie, ten wykwit cywilizacji XVIII w., jakim jest dwór francuski.

Czy możemy sobie dziś wystawić kobietę nie mającą nic frywolności, bigotkę prawie powolną zachceniom kochanek swego męża, choćby to był mąż w koronie? Czy nie jest dla nas pojęciem nie mieszczącym się w głowie, ta wiara w majestat króla, choćby to był najgorszy w świecie panu-

jący, te ceremonie małżeńskie odbywane prawie przy świadkach, i rodzenie dzieci królewskich w otwartym pokoju, do którego wchodzić mógł cały dwór? To odbieranie matce dzieci i zamykanie ich w klasztorach, te oficjalne kochanki mężów i jawni kochankowie żon, ten brak elementarnej czystości i higieny przy jedwabiach i klejnotach, mogących zaspokoić całą nędzę jaka krzyczała wielkim głosem koło Tuilerjów, aż się dokrzyczała... giljotyny!

Czyta się to jak najciekawszy romans, tem bardziej przejmujący, że to jest istotna prawda, nie fantazja, że tak żyły i cierpiały osoby, których rysy zostawili nam malarze na płótnie, uwieczniając piękność lub wdzięk twarzy, dawno w proch rozsypanych. P. Wyleżyńska stylem i systemem p. Wasylewskiego prowadzi nas po przez przygody biednej „Maruchny” od chwili jej urodzenia, aż do zgonu, jej stosunek do męża bałwochwalczy zupełnie, jej wieczne zaleknienie wobec przemożnych figur faworytów i faworytek pokrywa ceremonjałem królewskim, za który się chowa jak za pancierz. Subtelne odcienia duszy Marji, jej wdzięk delikatny, jej dowcip i umysł mile ożywiony, gdy jest sama z gronem przyjaciół, sobie wybranych na pociechę wśród smutków królowania, jej stosunek do dzieci, wszystko to jest bardzo wyczerpująco głęboko ujęte i przestudjowane. Co z tego jest p. Wyleżyńskiej własne, a co wynika z przeczytanych dzieł, tego nie umiemy wyjaśnić, mniejsza z tem, mamy tu do czynienia z pierwszą pracą historyczną

p. Wyleżyńskiej, i, jak dotąd, jedynym wyczerpującym studjum o Polsce, która dała Francji aż ośmioro dzieci królewskich.

Czyta się to studjum więcej psychologiczne niż historyczne, z wielkim zajęciem, jak powieść, a przecież nie się z królową nie dzieje, rodzi dzieci i pisze listy do nielicznych, ale szczerych przyjaciół. Spoglądając na jej życie zaciekawia ciągle sposób w jaki reagowała monarchini na wszystko co się koło niej działo, a co było tak najzupełniej sprzeczne z jej zasadami i gustami.

I autorka umie trzymać czytelnika w ciąglem zaciekawieniu, tłumacząc nader wyczerpująco dziwną, niezrozumiałą dla współczesnej kobiety wyrozumiałość i niezłomne zasady, tklliwość i sztywność, mając ją i upokorzenie.

Styl autorki subtelny i dowcipny, przypomina styl Wasylewskiego; jedynym zarzutem jaki byśmy zrobili tej ładnej i zajmującej książce, to zamałe uwzględnienie historycznego tła, na którym się przewijały te madrygaly, balety i girlandy róż, te ciche smutki i głośne zabawy, te miłostki i ambitne gry o serce króla, gry zawsze dla Marji przegrane.

Ale taka jaka jest książka p. Wyleżyńskiej stanowi pociągającą historję duszy kobiecej szarej, nikłej, a otoczonej takim blaskiem.

Wydanie zdobną reprodukcję portretów. Von Loo i innych.

Hel. Rom.

Sejm i Rząd.

Pertraktacje w sprawie pożyczki dla Polski.

WARSZAWA, 17-VIII. (Aw). Prowadzone są obecnie w Warszawie pertraktacje z przedstawicielami kapitalistów amerykańskich, w sprawie dostania dla Polski pożyczki w wysokości stu milionów dolarów.

Nadzwyczajna sesja Izby Poselskiej.

WARSZAWA, 17-VIII. (Aw). „Kurjer Poranny” píše, że wobec powrotu marszałka Rataja do Warszawy i uchwalenia przez senat szeregu poprawek do ustaw uchwalonych przez sejm, należy spodziewać się zwołania na początku września krótkiej sesji nadzwyczajnej.

W 2 tygodnie wzrost drożyzny o 32,25%.

WARSZAWA, 17-VIII. (Aw). Na wczorajszym posiedzeniu Komisji Statystycznej dla badania wzrostu drożyzny ustalono, że koszt utrzymania w 1-szej połowie sierpnia w porównaniu z kosztami 2-jej połowy lipca wzrosły o 32,25 proc.

Kontrola gospodarki leśnej.

WARSZAWA, 16-VIII. (Pat). Wczoraj wyjechała komisja dla badania gospodarki w państwowych lasach i majątkach rolniczych, utworzona na wniosek komisarza oszczędnościowego Moskalewskiego w porozumieniu z ministrami rolnictwa i reform rolnych.

Obrady Sejmu.

Posiedzenie Senatu.

Ustawa patentowa.

WARSZAWA, 16-VIII. (PAT). 29 posiedzenie senatu. Po odesłaniu do komisji szeregu interpelacji przystąpiono do ustawy patentowej.

Sprawozdawca komisji gospodarstwa społecznego sen. Brun skreślił historię uchwalenia ustawy wreszcie zaznaczył, że komisja senacka, wzorując się na wprowadzonym niedawno w innych państwach postępowaniu wywoławczym, postanowiła wprowadzić je do tej ustawy.

Druga ważna zmiana dotyczy tak zwanego niestusznego wzbogacania się. Komisja uchwiliła, aby posiadacz patentu nieważnego odpowiadał za szkody według prawa cywilnego oraz handlowego.

Dalej w ustawie połączono ochronę wzorów użytkowych ze zdobniczymi. Komisja pragnie tę sprawę załatwić za pomocą rezolucji. Wreszcie komisja wnosi o podwyższenie rocznych opłat patentowych oraz opłat za czynności urzędów oraz szeregu poprawek stylistycznych.

Sen. Baliński zaznaczył, że ustawa jest ważna nie tylko dla uregulowania spraw wewnątrz państwa, ale i dlatego, że musimy się z nią zaprezentować przed całym światem.

Sen. Brun zalecił jeszcze do przyjęcia następujące dwie rezolucje komisji: wzywa się rząd aby po porozumieniu się z izbami przemysłowymi, handlowymi i przemysłowo-handlowymi przedłożył Sejmowi projekt ustawy umożliwiającej rejestrację wzorów zdobniczych w pomieszczeniach izb. 2) Wzywa się rząd, aby na zasadzie niniejszej ustawy wprowadził możliwie dogodny dla osób zainteresowanych sposób uiszczania opłat należnych urzędowi patentowemu. Ustawę wraz z poprawkami oraz rezolucjami przyjęto.

Ustawa o przejmowaniu ziemi.

Po krótkim referacie sen. Średnia wskiego (P. S. L.) przyjęto bez zmian ustawę przekazującą ministrowi reform rolnych sprawę przejmowania na rzecz państwa pewnych ziem na kresach wschodnich.

Opieka społeczna.

Sen. Kowalczyk (Z. L. N.) referował ustawę o opiece społecznej: imieniem komisji wniósł o przyjęcie ustawy bez zmian. Sen. Posner (P. P. S.) zaznaczył, że uchwalenie jest ważnym momentem. Polska wchodzi na wielkie pole zapoczątkowań społecznych. Ustawę przyjęto bez zmian.

Zwalczanie drożyzny.

Sen. Misiołek przedstawił interpelację P. P. S. oraz Wyzwolenia w sprawie drożyzny. Interpelanci zapytują, co rząd uczynił i zamierza uczynić, aby przeciwdziałać drożyznie i niedopuszcząć do magazynowania przez handlarzy tłuszczów, zboża i maki.

Nadzwyczajny komisarz do walki z drożyzną Bajda oświadczył, że rząd z początku b. r. zwrócił się do głównego urzędu żywnościowego w Poznaniu o rozszerzenie

jego działalności obok Górnego Śląska i na inne części Polski. Akcja ta wydała pożądane rezultaty i dziś związki spożywców i miasta są przez ten urząd zaopatrywane. Wobec pogłosek o zamierzonej likwidacji tego urzędu zwrócono się do ministerstwa skarbu, które w następstwie przekazało komisarzowi drożyznianemu swe prawa nadzorcze. Obecnie tę instytucję należy rozszerzać. Ta akcja nie została jeszcze zakończona. Wszystkie organizacje spożywców uważają tę akcję za pożyteczną. Należy wciągnąć do niej organizacje rolnicze oraz handlowe.

Co do sprawy cukru, komisarz Bajda, uważając tymczasowy kontyngens—400 wagonów miesięcznie za niewystarczający, zażądał od związku cukrowników zwiększenia do pół tysiąca wagonów miesięcznie, oraz dodania 50 wagonów za sierpień. Uważa, że postulaty powyższe będą uwzględnione i zaznacza, że w przeciwnym wypadku musiałby przedsięwziąć energiczne kroki. Zwalczając spekulację cukrzaną komisarz zarządził szereg rewizji w Warszawie i w większych miastach. Wydało to poważne rezultaty, obok moralnego wpływu na kupiectwo, które przekonało się, że represje ze strony rządu są traktowane serio.

Co do tłuszczów, to rząd zwalcza równie energicznie spekulację. Mając wiadomości o magazynowaniu słoniny zarządził no rewizje i wzmocniono kontrolę nadgraniczną, w wyniku czego w powiecie Limanowskim i Grzybowskim przyłapano szajkę, wywożącą zagranicę bydło, świnię i konie. Rząd przeciwdziała wywozowi nielegalnemu do Czechosłowacji. Trudniejsza jest sprawa z przemysłem przez Górny Śląsk do Niemiec, ponieważ 34000 robotników przechodzi codziennie granicę. Sen. Woznicki wniósł o otwarcie dyskusji nad powyższymi oświadczeniami. Wniosek odrzucono. Marszałek oświadczył, że następne posiedzenie odbędzie się między 20 a 24 września.

Posiedzenie Rady Miejskiej.

Dn. 16 b. m. odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej. Na początku przeczytano list poselstwa Republiki Czesko-Słowackiej w Warszawie z zaproszeniem na wystawę Związku miast Czesko-Słowackich, mającą się odbyć w dniach od 2 do 9 września r. b. z okazji międzynarodowych jesiennych targów Praskich w Pradze.

Na wystawie tej zostaną przedstawione ostatnie udoskonalenia z dziedziny technicznej zarządu miejskiego jako to: przyrządy samochodowe do czyszczenia, skrapiania i zamiatania ulic, naczynia na śnieg, maszyny do odwożenia odpadków, maszyny do oczyszczania jam, oraz wozy pogrzebowe, dezenfekcyjne, ambulatorium dla rannych i roboty kanalizacyjne.

Radny Studnicki proponuje, aby wobec brutalnego stanowiska jakie zajęła Czechosłowacja wobec Polski na zaproszenie odpowiedzieć odmownie. Z powodu braku quorum omawiane odczytane listy zostały odłożone do następnego posiedzenia.

Poza tym przyjęto bez dyskusji wniosek Magistratu o podwyższenie płacy za przepustki na prawo wejścia do reżni miejskiej, uchwalono wniosek zmiany etatów w wydziałach: szkolnym, dobroczynnym, zdrowia i transportu. W wydziale szkolnym ustalono etat kierownika wydziału kat. III, buchaltera kategorii IV i biuralistę kategorii VIII. W wydziale dobroczynnym postanowiono skasować etat buchaltera IV kategorii.

Buchalter wydziału szkolnego będzie jednocześnie pełnił funkcję referenta i buchaltera wydziału dobroczynnego. W szpitalu sw. Jakóba ustalono 2 etaty praczek XII kategorii; w wydziale transportu ustalono 2 etaty furmanów kat. XI.

Następnie wybrano radnych Szantyrę i Kruka do komisji redukcyjnej, na którą, jak zaznaczył radny dr. Dembowski, mieszkańcy nikt się z członków się nie zjawia.

W końcu rozpatrywano podanie Chrześcijańskiego Związku Zaw. dorożkarzy o zupełnem uchyleniu taksy dorożkarskiej aż do czasu unormowania się stosunków gospodarczych i pozostawieniu tej sprawy umowie pomiędzy posażerem a dorożkarzem. Po krótkich debatach prosba dorożkarzy została uwzględniona.

Gość ze Szwecji w Ochronie Sereca Jezusowego.

Przedstawiciel misji naukowej Szwedzkiego Sztabu Generalnego, kapitan Fryderyk Stroemholm zwiędził dn. 16 b. m. Ochronę Sereca Jezusowego ks. Lubiana w towarzystwie pp. Konstantosa Bukowskich oraz kierownika referatu historyczno-wojskowego Wojskowego Instytutu Naukowo-Wydawniczego w Warszawie kapitana Ottona Laskowskiego.

Dzięki uprzejmej gościnności wice-przełożonej zakładu p. Zofii Staszkiewiczówny sympatyczny gość miał możność gruntownego zapoznania się z całokształtem prac tej mającej niezmiernie doniosłe znaczenie placówki. Po zwiedzeniu warsztatów, prowadzonych wprawą ręką pełnego umiłowania działy kierownictwa, kapitan Stroem-

holm spędził kilka chwil w towarzystwie młodocianych wychowanków i wychowawców, którzy połączali swych gości owocami. Chór starszych dziewcząt odpiewał szereg polskich pieśni narodowych; 12-letnia Weronika Lubieńska zaśpiewała kilka ładnych piosenek. Przyjęcie nosiło nadzwyczaj ciepły charakter i robiło tem sympatyczniejsze wrażenie, że było najzupełniej samorodne.

Po odpiewaniu szeregu pieśni kapitan Laskowski zabrał głos i w kilku mocnych słowach wyjaśnił stosunek narodu szwedzkiego, narodu, który jest narodem jak z bajki, gdyż od 100 lat nie znał wojny, do polskich wygnańców i sierot w czasie wojny światowej i wniósł okrzyk na cześć Szwecji, podchwytany entuzjastycznie przez dzieci podkreślając niezmierną ważność zwartego narodo-wego wysiłku i przyszłą rolę obywatelską młodego pokolenia, wychowanego w atmosferze kultu do rzetelnej pracy.

KRONIKA.

WILEŃSKA.

— Wpisy na rok akademicki 1923/24 rozpoczną się w Uniwersytecie Stefana Batorego dnia 15 września b. r. i trwać będą do dnia 30 września b. r. włącznie. Po upływie tego terminu wpisy mogą być przyjmowane tylko w wypadkach, zasługujących na szczególne uwzględnienie, za każdorazowym zezwoleniem Senatu.

Na studentów (tki) mogą być przyjmowani tylko kandydaci (tki), którzy się wykażą świadectwem dojrzałości jednej z polskich państwowych szkół średnich ogólnokształcących, lub uznanych przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego za równorzędne.

Kandydaci (tki) nie odpowiadający powyższemu warunkowi mogą być przyjęci przez Radę Wydziałową w charakterze wolnych słuchaczy (czeki). Żadnych warunkowych przyjęć nie będzie.

Podanie o przyjęcie należy składać w Dziekanacie Wydziału, na który kandydat (tka) zamierza wpisać się. Do podania trzeba dołączyć metrykę i świadectwo dojrzałości.

W razie przenoszenia się z innej Szkoły Akademickiej — świadectwo odejścia z tej szkoły, życiorys i 2 fotografie. Świadectwa winny być przedstawiane w oryginałach.

Wszystkie polskie pisma uprasza się o przedruk powyższego.

— Zaślubiny. We czwartek ubiegły, d. 16 b. m. o godz. 5 popołudniu, w kościele sw. Jakóba, ks. dr. Zygmunt Lewicki pobłogosławił związek małżeński, zawarty między profesorem Stanisławem Cywińskim, synem niezjącego s. p. doktora Marjana Cywińskiego i Julii z Gintowttów-Dziwiałowskich, a panną Stanisławą Szemiothówną z Szemiothówki na Ukrainie, córką niezjącego s. p. Franciszka i Marii z Peszyńskich.

Tegoż dnia wieczorem, państwo młodzi wyjechali do Zakopanego.

— Podziękowanie. Stów brak na wypowiedzenie mej wdzięczności przeznaczonego P. hr. Janowi Tyszkiewiczowi, za Jego serdeczne współczucie niedoli małżeństwa Żłobka Im. Marii, który stoi w przededniu katastrofy zwinienia, za hojny dar 10 milionów dla tychże. Bóg zapłać!

Jadwiga Brenszejnowa.

— Dziwny porządek dzienny wiecu. Dn. 19 b. m. w sali Polskiego domu robotniczego (Żeligowskiego 2) odbędzie się wiec zwołany przez P. P. S. Porządek dzienny: 1) obecna sytuacja polityczna; 2) sprawa J. Piłsudskiego.

— Wycieczka do Stadniny Państwowej w Janowie Podlaskim. W dniu 4 czerwca r. b. z inicjatywy grupy hodowców została zorganizowana „Ekspozytura Warszawskiego Związku Hodowców Szlachetnego Konia Półkwi przy Wileńskim Towarzystwie Rolniczym”. Celem Związku, a więc i Ekspozytury, jest racjonalne produkowanie i wychów szlachetnych, silnych, zdrowych i normalnych koni, odpowiadających potrzebom kraju w zakresie rolnictwa i armii.

Na zebraniu po przyjęciu statutu i omówieniu innych spraw, związanych z hodowlą koni, wybrano Zarząd Ekspozytury Związku w składzie: prezes p. Rafał-Jan Słizień, wiceprezes — p. Stanisław Ławrynowicz, sekretarz — p. Władysław Massalski, skarbnik — p. Eugeniusz Tyszkiewicz, członkowie Zarządu: pp. Jan Falewicz, Helena Skinderowa-Iwanowska, Maria Kotwiczowa i Władysław Minejko.

Na swoim posiedzeniu dnia 14 sierpnia r. b. Zarząd Ekspozytury Związku postanowił zorganizować wycieczkę do Stadniny Państwowej w Janowie Podlaskim. Ta stadnina jest największym w Polsce źródłem koni szlachetnej krwi i posiada okazy wybitnych i pierwszorzędných ogierów, które są podstawą dla hodowli koni w Polsce. Stąd ich wydzierżawiają i rozmieszczają po stacjach kopolacyjnych w całym kraju.

Wycieczka więc da możność zapoznania się ze Stadniną i tym materiałem hodowlanym, na który nasi hodowcy mogą rachować przy możliwym wydzierżawieniu i dobieraniu ogierów do swoich potrzeb, gu- stów i zamiłowań.

Następnie goście obdarowani kwiatami przeszli do sali młodzież dziatwy, gdzie przyglądali się grom i zabawom najmłodszego pokolenia wychowanków. Tu rozentuzjasmowani malcy, widząc mundur wojskowy, oświadczyli, że wszyscy pragną być żołnierzami.

Kapitan Stroemholm odjeżdżał samochodem, pięknie udekorowanym przez dziatwę kwiatami, pod silnym wrażeniem doznanej przyjemności. Kapitan Stroemholm dzieląc się z nami swymi wrażeniami podniósł nie tylko wyjątkowy poziom i znaczenie kulturalne tej niezmiernie ważnej placówki, lecz również ten nadzwyczaj głęboki ton szczerego uczucia patriotycznego, który go uderzył w całym zachowaniu się wychowanków, a który, zdaniem jego, jest najlepszym wykładnikiem żywotnych sił narodu.

Korab.

Niniejszem Zarząd zaprasza wszystkich interesujących się hodowlą do wzięcia udziału w wycieczce. Mamy nadzieję, że wycieczka będzie ciekawą i przyniesie dużo korzyści uczestnikom.

Wyjazd z Wilna 26 sierpnia o godz. 9 rano.

Zgłoszenia o udziale w wycieczce prosimy nadsyłać pod adresem: Prezydium Wileńskiego T-wa Rolniczego, ul. Zawalna Nr. 9, najpóźniej do dnia 24 sierpnia.

TEATR I MUZYKA.

— Teatr Polski (Lutnia). „Wielki Don Juan” — znakomita komedia romantyczna Haltona i Ditrichsteyna ujrzy dziś światło kinkietów w Teatrze Polskim. Będzie to zarazem pierwszy występ świetnego artysty teatrów warszawskich p. K. Junoszy-Stepowskiego, który na krótki tylko przeciąg czasu zawitał do Wilna.

Sztuka ta była grana z wielkimi powodzeniem w teatrze Polskim w Warszawie.

W przygotowaniu „Banco” — Savoir.

— Teatr Letni (w ogrodzie Bernardyńskim). Dziś, doskonała operetka Lehara „Hrabia Luxemburg” z p. J. Redo, który kończy swe występy, ukazując się w najlepszych swych rolach. — Rolę Angel gra ulubienica wileńskiej publiczności p. Loda Rogińska.

Jutro pożegnalny występ Józefa Redo w operetce Lehara „Wesoła wdówka”. Rolę tytułową gra p. Rogińska. W poniedziałek premiera „Księżniczki Foxtrouta” operetki Stolza.

ŻYCIE SPORTOWE

Okręgowe zawody korpusowe dla stowarzyszeń wojskowo wychowawczych i hufców szkolnych.

Komenda Obozu Warownego Wilno organizuje dnia 19 sierpnia b. r. okrugowe zawody korpusowe dla stowarzyszeń wojskowo wychowawczych i hufców szkolnych, w pięcioboju wojskowo sportowym.

W programie: o godz. 8 rano strzelanie na strzelnicy garnizonowej na Zakrecie. O godz. 12-ej marsz 3000 m. Start na 11 km. za ul. Kalwaryjską w stronę Rzeszy. Meta między 4 a 8 km. za wsią Bohtupie, w stronę Rzeszy.

O godz. 15-ej rzut granatem w parku im. gen. Żeligowskiego, oraz zawody lekkoatletyczne w skoku w dal z rozbiegiem i biegu płaskim 100 m.

Wprzerwie między, rzutem granatów a częścią lekkoatletyczną odbędą się popisy kolarskie Wileńskiego Towarzystwa Cyklistów, o następującym programie:

a) defilada b) bieg 500 m. c) jazda wolna d) bieg 1000 m. e) popisy gimnastyczne na rowerach. Podczas zawodów przygrywać będzie orkiestra wojskowa.

KRADZIEŻE I WYPADKI.

— Chłopiec zginął. Barbara Makowska (Zarzecze 14) powiadomiła policję o zaginięciu jej syna Wiktora, który wyszedł z domu dn. 15 b. m.

— Barbarzyństwo. Michałina Lande (Bernardyńska 8) powiadomiła policję o kradzieży pomnika z mogiły jej męża na cmentarzu Bernardyńskim. Poszkodowana strata ocenia na sumę 22 mil. marek.

— Ujęcie oszusta. Policja zatrzymała A. Danowskiego (Pionierska 15), który na dworcu kolejowym sprzedał M. Knorowskiemu (m. Stojim) 50 fałszywych dolarów.

— Zbłąkane dzieci. W obrębie dworca kolejowego policja zatrzymała dzieci Jana Kontera i Jana Kucia, którzy nie mogą wskazać miejsca swego zamieszkania.

— Choleryna. Dn. 17 b. m. zachorował prawdopodobnie na cholerynę N. Rabinowicz (Niemiecka 3).

— Na gorącym uczynku. Policja zatrzymała Stanisława Żylisa (Klonowa 1 m. 1), który popełnił kradzież zboża ze składów Wileńskiej Dyrekcji kolejowej.

Katastrofa na Wiśle.

WARSZAWA, 17, VIII. 23. (A. IV). Dzienniki donoszą o strasznej katastrofie na Wiśle, w rezultacie której utonęły w rzece 34 osoby. Katastrofa miała miejsce pod Płockiem w ubiegły czwartek, 2 wielkie łodzie, połączone ze sobą sznurami i naładowane pasażerami, przeznaczone dla kobietami, przepływały się na drugą stronę rzeki. W czasie przeprawy, kiedy łodzie znajdowały się na środku rzeki, zerwał się nagle huragan i przewrócił obie łodzie. Rozegrała się rozpaczliwa scena. Dzieci czepiały się matek, unoszonych przez prąd. Ponieważ nikt z pasażerów nie umiał pływać, uratowali się tylko 3 osoby. Reszta zginęła w nurtach Wisły. Dochodzenie policyjne i wyszukiwanie zwłok trwa.

TELEGRAMY.

Watykan, a Niemcy.

RZYM, 17.VIII. (Pat.). Wbrew pogłoskom krążącym w kołach tutejszych, faktem jest, że Papież nie ma zamiaru pośredniczyć między Sojusznikami a Niemcami. Poselstwo niemieckie przy Watykanie stwierdza, że rzeczywiście pogłoski o medjacji wystąpieniu Papieża są bezpodstawne i musiały wyjść prawdopodobnie z Niemiec.

Obrady konferencji międzyparlamentarnej.

KOPENHAGA, 17.VIII. (Pat.). Konferencja międzyparlamentarna dyskutując nad sprawą mniejszości narodowych uchwała rezolucję, zobowiązującą wszystkie państwa do zabezpieczenia mniejszościom narodowym swobody rozwoju języka i religii.

Stany Zjednoczone wierzyć, leń świata.

CHRYSTYANJA, 16. 8. (Pat.). Norwegia otrzymała w Banku Nowojorskim pożyczkę w wysokości 20 milionów dolarów na 15 lat na 6 proc.

Zapowiedź strajku.

WARSZAWA, 17. 8. (Aw.). „Robotnik” podaje: Warszawska rada Związków Zawodowych na konferencji wszystkich związków zawodowych uchwaliła proklamować 20 b. m. w poniedziałek demonstracyjny strajk, celem poparcia ekonomicznych żądań strejkujących robotników budowlanych i dozorców domowych.

Konferencja międzyparlamentarna.

KOPENHAGA, 16. 8. (Pat.). Na dzisiejszym posiedzeniu konferencji międzyparlamentarnej omawiano rezolucję dotyczącą rozbrojenia, przewidującą zaprowadzenie stref zdemilitaryzowanych na zagrożo-

nych granicach, oraz prawa i obowiązki mniejszości narodowych.

Rozbudowa floty amerykańskiej.

PARYŻ, 17. 8. (Aw.). Podsekretarz marynarki Stanów Zjednoczonych Roosevelt oświadczył, że na najbliższej sesji kongresu przedstawiony będzie projekt domagający się kredytu 155 milionów dolarów na rozbudowę baz operacyjnych floty amerykańskiej w okresie b. 20-lecia. Już w następnym roku budżetowym wstawioną ma być pozycja 8 milionów dolarów na budowę nowych baz na wyspach Hawajskich i wybrzeżu Kalifornii. Admiralicia amerykańska jest zdania, że powyższy projekt umożliwi Stanom Zjednoczonym stworzenie portów wojennych odpowiadających potrzebom czasu pokojuowego a równocześnie umożliwiającym szybkie dostosowanie się do warunków wojny. Międzynarodowy układ morski, zawarty w Waszyngtonie, nie pozwala Stanom Zjedn. na zwiększanie ilości okrętów

wojennych, jednakże nie sprzeciwia się tworzeniu warunków, któreby sprzyjały rozwojowi zdolności bojowych floty.

Z Ruhry.

DUSSELDORF, 15.VIII. (PAT.). Tutejsza filia banku Rzeszy została obsadzona na rozkaz władz okupacyjnych z powodu odmowy zrealizowania przedstawionego czeku francuskiego.

Giełda.

Warszawa 17.VIII. PAT. Dolar 240000-242000 sprzedaż 246500, kupno 239500. Berlin 0,08 sprzedaż 0,08. Paryż 15400-12900 sprzedaż 13000, kupno 12800. Londyn 14,5000-1150000, sprzedaż 1160000, kupno 1140000.

Redaktor

Stanisław Mackiewicz.

Ogłoszenia.

Do rejestru Spółdzielni Sąd Okręgowy w Wilnie w dniu 3 sierpnia 1923 r. pod Nr. 150 wciągnięto: Na podstawie uchwały Walnych Zgromadzeń Pełnomocników Związku Stowarzyszeń Społyców Ziemi Wileńskiej w Wilnie, oraz Wileńskiego Związku Kooperatyw w przedmiocie połączenia się powyższych związków, został utworzony Związek pod firmą:

„Związek Spółdzielczy Stowarzyszeń Społyców z siedzibą w Wilnie, spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością”. Odpowiedzialność członków spółdzielni za jej zobowiązania równa się 5—krotnej wysokości zadeklarowanych udziałów. Cel Związku—jednocześnie spółdzielnia, dostarczanie spółdzielniom spożywców towarów, wchodzących w zakres ich operacji po cenach hurtowych, oraz zapewnianie im różnych udogodnień, opartych na wspólnej ich działalności. Wysokość udziału wynosi 2000 mk. przyczem każda spółdzielnia obowiązana jest zadeklarować tyle udziałów ile wynosi liczba jej członków. Każdy Związek lokalny obowiązany jest zadeklarować 2 udziały, na których pięciu członków w należących do niego spółdzielniach. Spółdzielnia po przyjęciu do Związku wpłaca niezwłocznie co najmniej połowę udziału; udział w całości winien być wpłacony przed upływem roku od przyjęcia. Zarząd spółdzielni stanowią: Ignacy Turski, Edward Budzko, Wiktor Bukrabo i Bolesław Bednarowicz, wszyscy z Wilna. a) Czas trwania spółdzielni nieograniczony, b) pismo przeznaczone do ogłoszeń „Społem” w Warszawie, c) rok obrachunkowy—kalendarzowy, d) członków Zarządu czterech; plenipotencje, umowy wszelkiego rodzaju, weksle, czeki i akty kupna i sprzedaży i t. p. muszą być podpisane nie mniej niż przez połowę członków Zarządu. Zwykłą korespondencję bieżącą oraz wszelkiego rodzaju pokwitowania podpisuje jeden członek Zarządu, e) postanowienie o kupnie, zastawie i sprzedaży nieruchomości Związku oraz o wnoszeniu nowych budowli należy do kompetencji Rady Nadzorczej, f) postanowienie o zastępcach brak, g) przepisy o likwidacji są zgodne z odpowiednimi przepisami ustawy o spółdzielniach z dn. 29 października 1920 r.—

Wydział Rejestru Handlowego
Sądu Okręgowego w Wilnie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 26 lipca 1923 r. pod Nr. 351 wciągnięto:

R. H. A. 1—351. Firma: „Okazja” Piotr Bielkiewicz. Siedziba w Wilnie przy ul. Jagiellońskiej pod Nr. 2-a. Przedmiot—sklep komisowo-handlowy. Data rozpoczęcia działalności przedsiębiorstwa 1 sierpnia 1923 r. Właściciel przedsiębiorstwa Piotr Bielkiewicz zamieszkuje w Wilnie przy ul. Litewskiej pod Nr. 7.

Wydział Rejestru Handlowego
Sądu Okręgowego w Wilnie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 27 lipca 1923 r. pod Nr. 357 wciągnięto:

R. H. A. 1—357. Firma: „Nowik Dawid i Aronowicz Berko—spółka „S. L. Stupel”. Siedziba w Wilnie przy ul. Rudnickiej pod Nr. 9. Przedmiot—sklep kolonialny. Przedsiębiorstwo egzystuje od 1911 r. Spółnicy Dawid Nowik i Berko Aronowicz zamieszkują w Wilnie—pierwszy przy ul. Końskiej pod Nr. 26 i drugi przy ul. Rudnickiej pod Nr. 9/23. Spółka firmowa zawarta w dniu 13 lutego 1923 r. na termin do dnia 31 grudnia 1925 r. Zarząd spółki stanowią obaj spółnicy. Wszelkie zobowiązania i weksle wydawane w imieniu spółki winny być podpisywane przez obu spółników łącznie. Korespondencję wszelkiego rodzaju, a mianowicie: zycząją, poleconą i pieniężną, oraz towary z kolei, biur transportowo-ekspedycyjnych i innych może otrzymywać każdy ze spółników samodzielnie.

Wydział Rejestru Handlowego
Sądu Okręgowego w Wilnie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 27 lipca 1923 r. pod Nr. 359 wciągnięto:

R. H. A. 1—359. Firma: „Dom Handlowy „Neutral” M. Puzeryski i S-ka”. Siedziba w Wilnie przy ul. Kwiatowej pod Nr. 4. Przedmiot—sklep sędzi, cukru, zboża i maki. Przedsiębiorstwo egzystuje od 1919 r. Spółnicy: Mejer Puzeryski, Elja Low, Chone-Abe Buz i Preidel Wolpawicz zamieszkują w Wilnie—pierwszy przy ul. Kwiatowej pod Nr. 4, drugi przy ul. Węglowej pod Nr. 14, trzeci przy ul. Piwnej pod Nr. 6 i czwarty przy ul. Kwiatowej pod Nr. 4. Spółka firmowa zawarta w dniu 24 stycznia 1923 r. na termin nieograniczony. Wszelkie umowy, weksle, czeki, plenipotencje i zobowiązania wydawane w imieniu spółki winny być podpisywane pod stemplem firmowym nie mniej jak przez dwóch spółników łącznie. Każdy ze spółników z osobna może otrzymywać i wysyłać towary, podpisywać bieżącą korespondencję z klientami firmy i otrzymywać korespondencję wpływającą na imię firmy.

Wydział Rejestru Handlowego
Sądu Okręgowego w Wilnie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 27 lipca 1923 r. pod Nr. 360 wciągnięto:

R. H. A. 1—360. Firma: Spółka „Ber Łunc i Salomon Milejowski sklep muzyczny „Philharmonia”. Siedziba w Wilnie przy ul. Wielkiej pod Nr. 3. Przedmiot—handel instrumentami, rozmaitemi przyborami i nutami. Przedsiębiorstwo rozpoczęło swe czynności w dniu 15 czerwca 1923 r. Spółnicy Ber Łunc i Salomon Milejowski zamieszkują w Wilnie, obaj przy ul. Wielkiej pod Nr. 3. Spółka firmowa zawarta w dniu 28 czerwca 1923 r. na termin do dnia 28 stycznia 1929 r. Wszelkie umowy i zobowiązania wydawane w imieniu spółki winny być podpisywane przez obu spółników łącznie.

Wydział Rejestru Handlowego
Sądu Okręgowego w Wilnie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 26 lipca 1923 r. pod Nr. 354 wciągnięto:

R. H. A. 1—354. Firma: „Gurwicz Chaja i syn Mejtach—spółka”. Siedziba w Wilnie przy ul. Niemieckiej pod Nr. 31. Przedmiot handel mięsny. Przedsiębiorstwo egzystuje od 1919 r. Spółnicy Gurwicz Chaja i syn Gurwicz Mejtach zamieszkują w Wilnie przy ul. Niemieckiej pod Nr. 31. Umowa spółki firmowej zawarta w dniu 14 lutego 1923 r. na termin nieokreślony. Wszelkie zobowiązania i umowy w imieniu spółki podpisują obaj spółnicy łącznie, lub z mocy spółników plenipotencji.

Wydział Rejestru Handlowego
Sądu Okręgowego w Wilnie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 27 lipca 1923 r. pod Nr. 358 wciągnięto:

R. H. A. 1—358. Firma: „Rachman i Elfman—spółka”. Siedziba w Wilnie przy ul. Sadowej pod Nr. 21/4. Przedmiot—Dom ekspedycyjno-komisowy. Przedsiębiorstwo funkcjonuje od 1923 r. Spółnicy: Mejer Elfman i Rachman Wulf zamieszkują pierwszy w Warszawie przy ul. Żelaznej pod Nr. 64 m. 10, drugi w Wilnie, przy ul. Sadowej pod Nr. 21. Umowa spółki firmowej zawarta w dniu 20 lutego 1923 r. na termin nieograniczony. Zarząd spółki stanowią obaj spółnicy łącznie. Wszelkiego rodzaju akta i weksle w imieniu spółki wydawane, może podpisywać każdy ze spółników samodzielnie.

Wydział Rejestru Handlowego
Sądu Okręgowego w Wilnie.

Wilno dnia 14-go sierpnia 1923 r.

Przetarg.

W dniu 30-go sierpnia 1923 roku, o godzinie 11-ej rano, w lokalu Z. O. L. P. w Wilnie odbędzie się przetarg za pomocą ofert pisemnych na oddanie w eksploatację terenów karpiowych w nadleśnictwach:

- | | |
|-------------------|--------------------|
| 1) Trabskiem, | 7) Wileńskiem, |
| 2) Bersztowskiem, | 8) Hódusciskiem, |
| 3) Rożankowskiem, | 9) Jeziorskiem, |
| 4) Podbrodzkiem, | 10) Koniańskiem, |
| 5) Rudnickiem, | 11) Smorgońskiem i |
| 6) Oszmiańskiem, | 12) Bakszańskiem. |

Wystawione na licytację tereny mogą być oglądane po uprzednim uzyskaniu zezwolenia odnośnego Nadleśnictwa;

Szczegółowe warunki przetargu, wysokość wadium wymaganego oraz wzór umowy są do przejrzania w lokalu tutejszego Zarządu.

Zarząd Okręgowy Lasów Państwowych
w Wilnie.

HOLENDERKA

KARPIÓWKA

ETERNIT

(dachówka azb. cem.)

D/H. St. Matłowski i S-ka. Sp. Akc.
Warszawa, ul. Moutuski 2, telef. 6-68 i 246-90.

Adres telegraficzny: „Estemat”.

Poleca wszelkiego rodzaju artykuły budowlane: cegły, cement, gips, wapno i t. p. wszelkiego rodzaju dachówki gliniane pałone, azb. — cem. papę i t. d.

Zgubiono tymczas, zaśw. demobiliz. Józefa Wilmińskiego. Unieważnia się.

Inteligentna kobieta w starszym wieku nieuleczalnie chora i samotna prosi o wsparcie — jakiegokolwiek starem ubraniem lub pieniędźmi. Łaskawe ofiary uprasza nadsyłać do Administracji dla K. Z.

D-r E. GLOBUS (chor. skórne i weneryczne) wrócił, Wileńska 32.

Akuszer. OKUSZKO przerwała przyjęcie chorych do 20 go września r. b.

Interes handlowy zaraz s przedam wyjątkowo tanio. Wiadomość: Ostrobramska sklep wędlin Bartoszewicza.

Wielką nagrodę o frzyma kto zwróci mi portfel z dokumentami, zgubiony w teatrze Letnim 13b. m. o 9 wiecz. oraz dowód osobisty na im. Jakóba Brojdo zświadczeniem P.K.U. fotografiją i list Unieważniają się dokumenty.

Zgubiono tymczas, zaśw. demobiliz. № 1283 wyd. przez 85 p. p. na im. Józefa Szmaty. Unieważnia się.

Poszukuję mieszkania 3-4 pokoi, bliżej centrum z wygodami. Oferty składać do redakcji dla „E. D.”

Kobieta-lekarka

D-r Szwarc-Zeldowicz Choroby kobiece, oraz spec. wenerycz. moczopłciowe, sifilis i skórne; od 12-1 i po 13-5 ul. Mickiewicza 24

Do wynajęcia suteryna i pokój od ul. Stefańska 38 m. 1. 3—6 po poł.

Sprzedaje się dom mieszkalny z zabudowaniami gospodarczymi, ogrodem owocowym i 2 dzies. ziemi w ładnej miejscowości nad rzeką, 18 klm. od Wilna i 5 klm. od kol. Dwie-dzie się: Mickiewicza 4, magazyn p. Piekar-skiego

Fortepian do sprzedania. Zarząd Miełnowa 12 m. 45 od 5 do 6-ej.

Lokal na skład-kantor od-daje się zaraz. Ulica Zamkowa 4, m. 1.

Poszukuję pokoju umeblowanego przy inteligentnej rodzinie. Łaskawe oferty nadsyłać do Administracji „Słowa” pod „H. R.”